Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef 1672.

Rekopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	-.85	2.50	4.50	8.–
Zagranicą	1.35	4.–	7.–	14.–

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

5 (18) Agaty P. M.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Pod[illegible] godziny przyjęć od 11—[illegible]

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—[illegible] i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Nowy gabinet w Austryi.

—)o(—

Austrya miała gabinet parlamentarny, na podstawie koalicyi stronnictw złożony. Nie wyjaśnione są powody, dla których br. Beck musiał w listopadzie 1908 r. ustąpić. Było w tem więcej zakulisowych przyczyn, aniżeli parlamentarnych powodów.

Mówią, że nie podobał się następcy tronu Franciszkowi Ferdynandowi.

Br. Beck był niegdyś nauczycielem arcyksięcia następcy tronu i cieszył się jego protekcyą. Ale to go właśnie zgubiło. Łaska pańska na pstrym jeździ koniu.

Br. Beck ustąpił — a z nim cały system rządów parlamentarnych. Cesarz powierzył rządy br. Bienerthowi i szefom sekcyi. Br. Bienerth jest wnukiem wielkiego centralisty austryackiego, słynnego z lat sześćdziesiątych ministra stanu Schmerlinga. Nic więcej za nim nie przemawia. Ale w pewnych sferach to wystarcza.

Dzienniki liberalne wiedeńskie zachwycały się br. Bienerthem. „N. Fr. Presse" wpadała w entuzyazm: jedyny ratunek Austrya widziała w gabinecie urzędniczym a jedynym wyobrazicielem biurokracyi wydawał jej się br. Bienerth, mający tradycye biurokratyczne.

Br. Bienerth dobrał sobie z każdego ministerstwa jakiegoś hofrata, gabinet jego nazwano prowizorycznym, a cesarz polecił mu, aby jak najrychlej doprowadził do porozumienia w Izbie i złożył nowy gabinet parlamentarny. Ale to właśnie prowizoryum nadawało br. Bienerthowi cechę trwałości. W Austryi bowiem nic tak długo nie trwa, jak prowizorya, to jest właściwie coś, co powinno być tymczasowem, a co się zwykle zamienia na trwałe. Taką już jest właściwość tego prowizorycznego państwa.

Br. Bienerth miał ustąpić w grudniu — nie ustępował, miał ustąpić z Nowym Rokiem—nie ustępował, miał ustąpić przed sesyą styczniową parlamentu: im bardziej zbliżał się termin ustąpienia, tem silniej trwał na swem stanowisku.

Br. Bienerth nie tylko sam nie ustąpił, lecz zamknął parlament, usunął więc jedyną przeszkodę swej egzystencyi i w pięć dni po zamknięciu parlamentu przedłożył cesarzowi nową listę gabinetu — tym razem trwałego.

Nowy gabinet został zamianowany.

Jest to gabinet złożony z dymisyonowanych urzędników i dymisyonowanych posłów. Gabinet starych ambitnych ludzi, którzy jeszcze nie dali za wygrane i tak długo zabiegali o władzę, aż wreszcie doczekali się teki ministeryalnej. Jedni po raz pierwszy dorwali się rządów po długiem czekaniu, jak hr. Stürgkh, styryjski poseł, hofrat w ministerstwie oświaty z czasów Windischgrätza, są i recydywiści, według trafnego określenia hr. Leona Pinińskiego.

Na czele gabinetu nominalnie stoi br. Bienerth, faktycznie rządzić będzie biurokracya wiedeńska—koalicya antysemitów z liberałami niemieckimi. Antysemici wysłali byłego dyrektora magistratu wiedeńskiego, później prezydenta Izby posłów, dr. Weisskirchnera jako ministra handlu, niemcy postępowi adwokata z Gracu Hohenburgera i wiecznego kandydata do teki ministeryalnej hr. Stürgkha, niegdyś hofrata u ministra Madeyskiego. Polacy mają swym reprezentantem byłego ministra skarbu w gabinecie hr. Badeniego, później długoletniego gubernatora banku Austro-Węgierskiego, dr. Leona Bilińskiego.

Młodoczesi tak już stracili wszelki mir w kraju, że do gabinetu nie mogli wysłać żadnego kandydata. Czechów reprezentują obecnie w gabinecie dwaj staroczesi, i to typowi staroczesi, d-r Braf, zięć Władysława Riegera, obecnie prof. uniwersytetu czeskiego w Pradze, jako minister rolnictwa, i d r Żacek jako minister dla Czech.

Polaków reprezentują dwaj konserwatyści wschodnio galicyjscy, d r Biliński i Abrahamowicz.

Prócz tego trzej urzędnicy objęli teki fachowe, br. Haerdtl—jako minister spraw wewnętrznych, szef sekcyi Wrba — jako minister kolei żelaznych i hofrat z Innsbrucku Ritt jako minister robót publicznych.

Nowy gabinet, złożony przeważnie z niemców, ma w swym składzie dwu polaków, dwu czechów, jest gabinetem urzędniczym, a chociaż ma kilku byłych posłów parlamentarnych jak Hohenburger, adwokat z Gracu, i hr. Stürgkh, reprezentant wielkiej własności styryjskiej, [illegible] nie jest w najmniejszym stopniu wyrazem woli Izby poselskiej. Jest to gabinet zupełnie bezparlamentarny.

Na kim ten gabinet zamyśla się oprzeć w parlamencie? Na koalicyi trzech głównych stronnictw parlamentarnych: niemców, polaków i czechów.

Niemcy dzielą się na chrześcijańsko-społecznych i liberałów, z tych chrześcijańsko - społeczni niezawodnie będą należeli do stronnictwa rządowego. Liberali będą udawali że robią opozycyę, ale niezawodnie są to rządowcy i zawsze nimi pozostaną.

Koło Polskie przyjmie z niejednolitem uczuciem nominacyę nowego gabinetu —ale do opozycyi się nie porwie i niezawodnie w zasadniczych sprawach będzie głosowało za rządem.

Czesi? To znak zapytania. Młodoczesi i radykali czescy będą w opozycyi, klerykalni czesi i staroczesi będą za rządem, agraryusze czescy pójdą tam, gdzie ich interes agrarny będzie wskazywał.

Drugi gabinet br. Bienertha, przezwany Biliński - Weisskirchner, będzie miał większość w Izbie, chociaż z Izby nie wyszedł i parlamentarnym nie jest. Parlament w marcu zwołany zostanie na nową XIX sesyę, rozpocznie swe prace i niezawodnie będzie się sprawował lepiej, jak dotychczasowy.

Będzie tylko opozycya ze strony socyalistów. Czy do uchwały ustaw językowych przyjdzie — wątpimy. Ale też nie jest pewne, czy dotyczące ustawy przedłożone zostaną ponownie?

Jeżeliby parlament okazał się do pracy niezdolnym, zostanie rozwiązany. Gabinet Bienertha posiada pełnomocnictwo szerokie. Będzie przeprowadzał nowe wybory. O tem wszyscy wiedzą i dlatego stronnictwa i posłowie we własnym interesie do tego nie dopuszczą. Na tem budują optymiści.

L.

Sprawa Brzozowskiego.

Dn. 2-go lutego o godz. 3 po południu odbyło się w Krakowie pierwsze posiedzenie sądu obywatelskiego w sprawie Stanisława Brzozowskiego. Jako przedstawiciele P. P. S. zasiadają: poseł d-r Diamand, przewodniczący i d-r Emil Bobrowski; jako przedstawiciele frakcyi rewolucyjnej P. P. S. d-r Feliks Perl z Warszawy, inżynier Stanisław Żmigrodzki i Feliks Kon ze Lwowa.

Stanisław Brzozowski stawił się ze swymi mężami zaufania: d-r Rafałem Buberem ze Lwowa i posłem Moraczewskim.

Po wytoczeniu sprawy przesłuchano Bakaja. Przesłuchanie trwało blizko 2 godziny. O ile słychać, Bakaj stanowczo rozpoznaje Stanisława Brzozowskiego jako tego, który stał na usługach ochrany.

Potem Stanisław Brzozowski oświadczył się na zeznania Bakaja, zbijając jego zarzuty. Następnie składali zeznania świadkowie odwodowi na różne drobne okoliczności.

Sąd zakończył się o godz. 9 m. 30. Następne posiedzenie dn. 3-go o g. 11 przed południem. Jako pierwszy będzie prawdopodobnie przesłuchany Burcew; zeznawać też będzie «proletarczyk» Kulczycki ze Lwowa.

«Głos Narodu» donosi, że po zakończeniu rozprawy przyszło między zwolennikami Brzozowskiego i jego przeciwnikami do ostrej wymiany zdań, która zamieniła się w bójkę. Podczas tej burdy skaleczono w oko znanego autora broszury, wydanej w obronie Brzozowskiego p. t. «Lemiesz i szpada» Ostapa Ortwina. «Wobec tak burzliwego sądu partyjnego—dodaje «Głos Narodu»—dzisiejsza rozprawa ma się podobno odbyć bez mężów zaufania».

Na Bałkanach.

Z nad Sawy i Dunaju.

Belgrad, 10 lutego.

Już od Nowego Sadu musi przejezdny oswoić się z ciężką atmosferą, mającą w sobie wszystkie możliwe cechy przedwojennych przygotowań. Przy każdym moście i tunelu posterunki wojskowe, na każdej stacyi wagony, wiozące żołnierzy, konie, amunicyę, a nawet i armaty forteczne, wychylające bez żenady swe paszcze z półwozów. Po przedziałach osobowych kręcą się różne indywidua w mundurach i bez mundurów, rozglądają się, podsłuchują, a często zawierają znajomość z przejezdnymi.

Potężna twierdza Petrowaradyn zupełnie odcięta od świata. Nawet oficerom z Nowego Sadu nie wolno wchodzić do niej bez osobnego pozwolenia komendanta.

Wreszcie kroacki Zemuń, zwany przez węgrów Zimony, a przez niemców Semlin. Wygląd tego wcale nieciekawego miasta dość spokojny. Od czasu do czasu przeciągają ulicami oddziały wojskowe, lub pojedyńczy żołnierze, prowadzący objuczone konie; policyi prawie nie widać. Niekiedy tylko ukaże się na rogu ulicy poważny mąż, ubrany w błyszczący pikelhaub, w jaki stroją kroaci swoją straż bezpieczeństwa. Przy tem wszystkiem kontrola policyjna rozwinięta na wielką skalę. Każdy cudzoziemiec, a więc i wiedeńczyk lub galicyanin, podlega specyalnemu wybadaniu przez hotelowego portyera, musi wypełnić ogromną kartę meldunkową, zaopatrzoną w tajemniczy „kupon kontrolny" i przedstawić jakąkolwiek wiarogodną legitymacyę. Od dobrej woli władz policyjnych zależy przesłuchanie lub pozostawienie w pokoju „cudzoziemca". Zresztą wszystko to o [illegible] skarżyły się na brak grzeczności organów władz granicznych.

Na dworcu ruch ciągły. Do belgradzkiego pociągu wpuszczają tylko tych, którzy mają zawizowane paszporty lub przepustki. Za kilkanaście minut jest się już po drugiej stronie Dunaju, gdzie na dworcu dość okazałym oczekuje podróżnego cały legion żandarmów, jacy od tej chwili są jego nieodstępnymi towarzyszami. A jest ich tak dużo, że każdy obcy przybysz może śmiało liczyć na dwóch takich aniołów—stróżów, którzy pójdą za nim wszędzie, dokąd się zwróci, zaczekają na niego przed kawiarnią, wsiądą do tego samego, co on, tramwaju, jednem słowem staną się jego nieodłączną eskortą aż do odjazdu.

Cały Belgrad można oglądnąć wygodnie w trzy godziny. Albo wyboistym trotuarem, albo całkiem europejską koleją elektryczną dostać się można przed godne obejrzenia gmachy. Co prawda, jest ich nie wiele. Główna cerkiew, dom tow. asekuracyjnego „Rosva", nowy konak królewski, otoczony łańcuchem uzbrojonych gwardzistów i jeszcze parę budynków, mogących stanowić dumę np. mieszkańców Padołu, należy do tych osobliwości. Poza tem małe, nie bardzo czyste domki parterowe lub jednopiętrowe. Najciekawszy chyba jest „gmach" skupczyny. Ogromnie mizerny dworek, podobny najwyżej do gminnego domu jakiejś drugorzędnej wsi węgierskiej. Obecnie rozpoczęto budowę nowego parlamentu serbskiego, obszernego i wygodnego. Będą w nim nawet zarezerwowane miejsca dla ewentualnych posłów z Bośni i Hercegowiny. Tak przynajmniej przypuszczają uliczni gapie. „Pan Bóg łaskaw na serbów, a księżę Jerzy nie zasypia sprawy".

Ten książe Jerzy jest wciąż jeszcze bohaterem dnia. Mieszczanie opowiadają sobie o nim mnóstwo mniej lub więcej pikantnych anegdotek, ale lud wiejski zaczyna coraz bardziej widzieć w nim nowego cara, oswobodziciela. On sam przykłada wielką wagę do swej osoby i jest przekonany, że uda mu się odegrać olbrzymią rolę nie tylko w swoim kraju, lecz także w historyi Europy.

Tymczasem cała Serbia, a przedewszystkiem stolica, ginie formalnie z nędzy. Drożyzna niesłychana, wszystko zmonopolizowane, podatki wprost straszne, ulicami przeciągają gromady robotników, zmuszonych do bezrobocia wskutek zupełnego ekonomicznego zastoju. A pan minister wojny żąda 33 i pół miliona dynarów na nowe zbrojenia!

Ci zaś nędzarze, plączący się po ulicach, muszą dalej marznąć w swych łachmanach i podartych kierpcach, bo nimi nikt się nie zajmie i nikt ręki nie poda. Człowieka ubranego jako tako przyzwoicie, trudno poprostu napotkać w Belgradzie. Jedynie oficerzy serbscy paradują w eleganckich uniformach, ozdobionych złotymi lub srebrnymi epoletami. Prości żołnierze podobni raczej do aresztantów, jak do regularnego wojska. Tacy mizerni, tak

marnie odziani. Wierzyć się nie chce, że ten zbankrutowany kraj rwie się do lekkomyslnej wojny z potężnym sąsiadem.

A jednak niema tu kogoś, kto nie wierzyłby w blizki wybuch wojny. W zadymionej kawiarni, przy kubku mokki, wśród niemożliwych do oddania w naszym języku przekleństw, toczy się namiętna dysputa, żywa, dosadna. Barczysty kupiec, długowłosy duchowny, młody oficerek, ruchliwy adwokat — wszystko to krzyczy, giestykuluje, klnie i poprzysięga śmierć Austryi, szwabom i madziarom. Czasem pad nie z kąta jakieś rozważne, trzeźwe słowo, ale wtedy biada temu, kto je wypowiedział.

To podniecenie i zdenerwowanie, graniczące z paroksyzmem i ciągnące pod konak królewski rozfanatyzowane tłumy, musi się wreszcie wyładować. **Cz.**

Polityka księcia Jerzego.

Belgrad, 11 lutego.

Wprowadzając na nowo do kraju Karadżordżewiczów, nie przypuszczali zapewne serbowie, iż nawarzą sobie takiego bigosu. Jeszcze z królem Piotrem pół biedy. Siedzi cicho, stara się o popularność, tańczy „kolo“ nawet na żydowskich balach w Belgradzie i wogóle nie daje nikomu powodu do jakichkolwiek demonstracyi lub manifestacyi. Ale ten poczciwy król przywiózł ze sobą ogromnie krwistego synka, który koniecznie pragnie zrobić coś, czego jeszcze nikt na jego miejscu nie uczynił.

Jego przyszli poddani przypuszczają, że książe Jerzy chce gwałtem zdobyć sławę Aleksandra Wielkiego, lub—Leonidasa Zamiary chwalebne, zwłaszcza ten drugi. Gdyby książe zechciał wybrać parusèt towarzyszy z pośród swego otoczenia i wraz z nimi urządził sobie „harakiri“, albo z rewolwerem w ręku zginął od kul austryackich, nikt nie miałby mu nic do zarzucenia. To wolno mu zrobić. Prawdopodobnie imię jego znalazłoby się wtedy w ludowych pieśniach obok dawnych Duszanów i Miłoszów, a nawet wystawionoby mu może pomnik w Kalimegdanie lub topczydzkim parku. Ale narażać cały kraj na nieuniknioną klęskę, prowadzić na rzeź serbskich górali, którzy ani rusz nie mogą zrozumieć różnicy pomiędzy okupacyą, a aneksyą, tego nie wolno nawet tak zarozumiałemu młodzieńcowi, jak Jego Wysokość, książe Jerzy.

Przytem serbski następca tronu, o ile okazał się zręcznym agitatorem, o tyle obecnie prezentuje się, jako wcale niezręczny dyplomata. Jego dzisiejsze poróżnienie się z rosyjskim posłem, Serbejewem i nazwanie polityki Izwolskiego bezmyślną robotą podkopało odrazu dyplomatyczny kredyt księcia Jerzego w całym kraju. jedyną deskę ratunku, dlatego też zerwanie lub choćby naprężenie stosunków z tem mocarstwem uważają za swą klęskę. Nic przeto dziwnego, że popularność następcy tronu zblakła naraz gwałtownie.

Rosyjskiego posła Serbejewa, który musiał wysłuchać trzygodzinnego kazania młodziutkiego męża stanu, niema co żałować. Należy on bowiem, jak się zdaje, do gatunku tych bałkańskich ambasadorów, jacy przygotowali Rosyi rok 1878. Ostatnio przypomniał się opinii publicznej w Austro-Węgrzech, gdy wziął udział w bojkotowanym przez zastępców mocarstw balu dworskim.

I oto teraz ten poseł potężnego państwa musi nasłuchać się impertynencyi od kogoś, kto nie jest nawet kompetentnym zastępcą królestwa serbskiego. Zakrawa to na groteskową komedyę, nie pozbawioną wszakże i poważnej strony.

Austro-Węgry mogą bowiem z tego epizodu wywnioskować, iż Rosya całkiem poważnie odradziła serbom wysłania bezsensownego memorandum, w jakiem mieli zamiar zażądać dla siebie autonomii Bośni i Hercegowiny pod zwierzchnictwem Turcyi. Stało się to wszystko tak jawnie — głównie dzięki gadatliwości następcy tronu—iż musiało we wszystkich kołach politycznych wywołać nagłą depresyę i zamieszanie, większe niż gdyby Austrya wezwała Serbię kategorycznie do rozbrojenia. Szanse pokoju poszły w górę.

Nie należy jednak przypuszczać, aby książe Jerzy, stojący na czele dość silnej partyi wojennej, choć na chwilę zaprzestał myśleć o zwycięzkiej wyprawie na Austro-Węgry. Serbia znajduje się wprawdzie na rozstajnej drodze, ale wnet może, a nawet musi wybrać jeden kierunek. Ma przytem dwóch królów, jednego, który zwleka i milczy, drugiego zaś, który mówi i agituje. Ten drugi właściwie jeszcze nie jest królem, ale chce nim być koniecznie.

I w tem leży właśnie źródło niemożliwej sytuacyi politycznej w Serbii, gdzie syn staje przeciw ojcu, intrygując w dalszym ciągu zajadle i starając się jawnie o zdetronizowanie swego rodzica przy pomocy propagowanej przez siebie rewolucyi wojskowej. Takie stosunki musiałyby się odbić najniekorzystniej na każdym kraju, choć by najlepiej sytuowanym; cóż zatem mówić o Serbii, znajdującej się w przededniu wojny? Książe Jerzy rzuca się przeciw zewnętrznym wrogom, jacy w rzeczywistości nie bardzo się tem martwią, grzmi co parę dni z balkonu konaku, tuż pod oknem, przez które najemnicy jego ojca wyrzucili ciało zamordowanej Dragi, ale w rzeczywistości jedynym, a może tylko pierwszym jego celem jest uzyskanie korony jeszcze przed naturalną śmiercią króla Piotra.

Wszystko to sprawia tak przykre wrażenie, zwłaszcza, gdy się patrzy na to z blizka i słyszy o tem od szczerych patryotów serbskich, że mimowoli nie można czuć sympatyi do ruchu, wspomagającego rzekomo wielkie cele, a w rzeczywistości będącego na usługach odwiecznej walki o władztwo nad biednym i nieszczęśliwym serbskim ludem. **Cz.**

Trochę slawizmu.

Artystka Dolina urządziła w Petersburgu szereg koncertów «słowiańskich», zapraszając publiczność, aby zechciała przystroić się w kostyumy narodowe, nadając w ten sposób odpowiedni charakter wszechsłowiański koncertom. W tym też celu śpiewano na koncertach narodowe hymny słowiańskie.

Jak dotychczas, ta słowiańska demonstracya znalazła oddźwięk tylko na łamach prasy gadzinowej.

«Kiedy na wieczorze słowiańskim — czytamy w «Now. Wrem.» -rozległy się pierwsze dźwięki smętnej pieśni polskiej «Boże coś Polskę», wśród publiczności powstało zamieszanie. W pierwszych rzędach powstała część dam, a z nimi ich kawalerowie, pragnąc widocznie wysłuchać ten hymn polski stojąc. «Polska demonstracya»—rozeszło się po sali, ale olbrzymia większość publiczności nie zwróciła na to uwagi. «Jak można grać ten rewolucyjny hymn, zakazany w Rosyi po powstaniu»—oburzali się jedni. «Brakuje tylko «Jeszcze Polska nie zginęła» — dodawali inni. I rzeczywiście, kiedy zaczęto śpiewać hymn «Hej słowianie», którego muzyka przypomina pieśń «Jeszcze Polska nie zginęła», publiczność zdumiała się. Ktoś krzyknął «wstać» i publiczność wysłuchała tego hymnu, stojąc.

«Czyż nieprawda, że w tych hymnach słowiańskich jest wiele plątaniny. Należy się w tem rozpatrzeć. Przedewszystkiem należy uspokoić tych, którzy myśleli, że «Boże coś Polskę» jest rewolucyjną pieśnią. Z tego, że hymn ten nie został odśpiewany, a tylko odegrany przez orkiestrę, nie wynika jeszcze, że jest on rewolucyjny. Hymn ten był napisany w r. 1815 i poświęcony cesarzowi Aleksandrowi pierwszemu na cześć przywrócenia przez niego na kongresie wiedeńskim Królestwa Polskiego. Hymn ten śpiewano nietylko przy Aleksandrze I, ale i przy Mikołaju I i przy Aleksandrze II. Prawda, że polacy zmienili potem cokolwiek jego słowa i to było przyczyną zakazania go po buncie 1863 r. Ale wydaje nam się, że gdyby przywrócić dawne słowa tego hymnu, napisane w r. 1815, to nie byłoby najmniejszego powodu do zakazywania hymnu nadal».

Tylko o te słowa chodzi... **(S.)**

Nowa petycya finlandzka.

—:o:—

Kolejna sesya sejmu finlandzkiego rozpoczyna się pod znakiem niepokoju. Lojalna Finlandya w osobie swego senatu, po raz drugi, a raczej trzeci, licząc w to petycyę sejmu, składa u stóp swego Wielkiego Księcia wyraz żądań narodu finlandzkiego. Ale i na ten raz trudno spodziewać się pomyślnych wyników akcyi finlandzkiej. Dla tego też sytuacya powoli zaognia się, a gą oprzeć się uczuciu trwogi.

Generał gubernator Bekman, przesyłając przed paru dniami tekst petycyi sekretarzowi stanu, Langhoffowi, zaznaczył, że treścią swoją nie różni się ona od petycyi senatu z dnia 6 czerwca st. st. 1908 r. i od petycyi sejmu z dnia 30 października, przytem powołał się całkowicie na swoje dawniejsze opinie. Ponieważ były one dla żądań finlandzkich nieprzychylne, a wiemy już, że poprzednie petycye żadnych rezultatów nie osiągnęły, więc i teraz losy nowej petycyi możemy uważać za przesądzone.

Trzecia petycya, datowana dnia 22 grudnia st. st. jest znacznie obszerniejsza od dwóch poprzednich. W petycyi zaznacza senat, że ponieważ poprzednie petycye nie zostały Monarsze zreferowane, senat czuje się w obowiązku bardziej szczegółowo, na podstawie zdobytego już doświadczenia, wyłożyć, na czem polega niedogodność nowej procedury prawodawstwa finlandzkiego. Senat uznaje słuszność żądania, aby interesy cesarstwa nie były naruszane przy decydowaniu niektórych spraw finlandzkich. Ale też powinno to być oparte na prawie, a konstytucya finlandzka nie może być w żadnym razie pogwałcona. Powołując się na historyę przyłączenia Finlandyi, zaznacza senat, iż na podstawie konstytucyi finladzkiej Monarcha powinien rządzić krajem zgodnie z jego prawami zasadniczemi, Finlandya zaś, chociaż jest częścią państwa rosyjskiego, posiada własne prawodawstwo i rząd, odrębne od ogólnopaństwowych.

Sytuacya prawna Finlandyi nie zmieniła się wskutek zmian, którym uległ ustrój Cesarstwa. Duma nie może ograniczyć praw Monarchy do samodzielnego stanowienia o sprawach finlandzkich i nie może pomniejszyć praw sejmu finlandzkiego. Przepisy zaś o obowiązkach i prawach ministrów rosyjskich nie znoszą zasady konstytucyi finlandzkiej, orzekającej, iż Monarcha rządzi krajem za pośrednictwem władz miejscowych. Tymczasem przepisy z dnia 20 maja st. st. 1908 r. o sposobie referowania spraw finlandzkich ustanawiają zupełnie nowy porządek. Monarcha rządzi Finlandyą już i za pośrednictwem ministrów rosyjskich Rola władz finlandzkich sprowadza się tu do regestracyi i odsyłania projektów praw do rosyjskiej rady ministrów.

Nowe przepisy stosowano w szerszym zakresie, aniżeli to było przewidziane w interesie cesarstwa, a w rezultacie cały szereg spraw, mających znaczenie lokalne, spoczywa w biurkach ministrów rosyjskich, tamując normalny bieg życia Finlandyi. Senat przytacza tu cały szereg przykładów i wyraża nadzieję, że Monarcha zechce znieść przepisy, które gwałcą prawa Finlandyi.

Ażeby jednak interesy Cesarstwa były należycie uwzględniane, proponuje senat ustanowienie następującego *modus vivendi*. O tem, że dana sprawa finlandzka ma być rozważona przez odnośnego rosyjskiego ministra,—decyduje generał-gubernator finlandzki lub też decydować ma o tem specyalna komisya przy sekretaryacie stanu, złożona z rosyan i finlandczyków. Komisya ta postanawia, która ze spraw finlandzkich dotyczy interesów cesarstwa. Poza tem senat przewiduje możliwość ustanowienia pewnej kategoryi spraw, które muszą być rosyjskiej radzie ministrów przekazywane, w każdym jednak razie nie powinno się jej przekazywać wszystkich spraw księstwa.

Petycyę swoją kończy senat wyrażeniem nadziei, że Monarcha zechce uwzględnić niepokój, jaki panuje w Finlandyi, i nakaże specyalnej komisyi mieszanej całą sprawę rozważyć, tymczasem zaś, nie czekając ostatecznego uregulowania kwestyi, rozkaże zmienić obecny porządek rzeczy!

Petycya finlandzka treścią swą, jak widzimy, nie różni się od poprzednich. Omawia tylko całą sytuacyę wyraźniej i formułuje dobitniej swoje postulaty.

Z pomiędzy zdań, w niej wyrażonych, zwróciło uwagę pism rosyjskich określenie stosunku Dumy do Finlandyi. Liberalne „Słowo“ petersburskie uważa za błąd senatu twierdzenie, jakoby zmiana ustroju w Rosyi nie wpłynęła na stosunek Finlandyi do Cesarstwa. „Zmiana rosyjskiego ustroju państwowego—pisze „Słowo“—niewątpliwie dotyczy wszystkich dziedzin: i prerogatyw Monarchy, i stosunku Dumy do prawodawstwa kresowego. Finlandczycy użyli złego argumentu: nie można Dumę przeciwstawiać Monarsze i żądać pomniejszenia praw Dumy. Argument ten nie przekona postępowej części społeczeństwa, bo dotyka sprawy dlań drogiej; reakcyjnej części też nie przekona, ponieważ wogóle żadnych praw Finlandyi przyznać ona nie chce. Finlandczycy powinni wynaleźć inne argumenty dla obrony swej niezawisłości.“

W tonie więcej stanowczym przemawia „Nowoje Wremia“: „Walczyć przeciwko udziałowi narodu rosyjskiego w rządzeniu Finlandyą — pisze organ Suworina — rzucać rękawicę Dumie—to znaczy żyć tylko tradycyą, nie rozumieć całego znaczenia wypadków, które już zaszły, nie rozumieć, że na arenę polityczną wszedł nowy potężny czynnik—naród rosyjski. Przy takiej zdumiewającej ślepocie przywódców finlandzkich mogą oni naprawdę ściągnąć na siebie rzeczywiste „nieszczęście“.

To też obecna sesya sejmu zaczyna się pod groźbą „nieszczęścia“. A jeśli się zważy stanowczość tonu, w jakim przemawiają w ostatniej petycyi finlandczycy, jeśli się przypomni, że na niedawnem zgromadzeniu socyalistów w Uleaborgu zapadła jednogłośna uchwała, aby socyalistyczna frakcya sejmowa sprzeciwiła się rozważaniu w sejmie tych wniosków rządowych, które opracowywała rosyjska rada ministrów, jeśli się zważy, iż szwedomani i młodofinowie na łamach „Hufrud-tadsbladet“ nawołują senat do rezygnacyi w razie, jeśli ostatnia petycya zostanie odrzucona, to stanie się zrozumiałym niepokój.

Nie ulega wątpliwości, że Wielkie Księstwo Finlandzkie stoi w obliczu poważnych wypadków. **S. J.**

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy bardzo o nieodmówienie nam umieszczenia w swoim piśmie tych kilku wierszy sprostowania:

Sąd rozjemczy „Związku Oficyalistów na Rusi“, wobec odpowiedzi p. Ludwika Roze, umieszczonej w nr 17 „Dziennika Kijowskiego“, zmuszony jest oświadczyć.

1) W razie potrzeby Sąd polubowny naznacza swoje posiedzenia nietylko w Kijowie. Dnia 2-go lipca r. b. odbyło się posiedzenie Sądu polubownego w Humaniu; razem z innemi sprawami miała być zdecydowaną sprawa p. Roze z p. Starzyńskim, jednakże wobec nie złożenia depozytu przez p. Roze, sprawa nie mogła być naznaczona.

2) W razie potrzeby Sąd polubowny wysyła swoich członków na miejsca dla zebrania potrzebnych mu wiadomości i dla zebrania piśmiennych zeznań świadków.

3) P. Roze w pierwszym swoim liście postawił jako warunek zgody na Sąd Polubowny, złożenie 50 rubli na koszta przejazdu dwóch jego świadków z Humania do Kijowa; zapewne miał ich zgodę na przyjazd do Kijowa. Żądaną sumę p. Starzyński złożył i p. Roze o tem piśmiennie został zawiadomiony.

4) Wobec uchylenia się p. Roze od Sądu Polubownego, sprawa przeszła do Sądu koronnego i Sąd Rozjemczy w tej sprawie nic postanawiać nie może.

Sąd Rozjemczy Związku
Oficyalistów na Rusi.

Mały fejleton.

Towarzystwo pomocy studentom polakom uniwersytetu kijowskiego dzisiaj po raz pierwszy staje w szeregu instytucyi, mających prawo żądać od społeczeństwa pomocy. Dzisiejszy bowiem *piknik* jest pierwszym czynem jego zarządu, który ma kieszeń pustą, a obowiązki (...płatnicze!) — olbrzymie.

Sądzę...

A właściwie po co tu rozmyślać, debatować i nakłaniać, kiedy każdy z nas jest głęboko przekonany:

...że kasa *takiego* Towarzystwa powinna być zawsze pełna...

...że głód wyklucza możność pracy...

...że przymiotnik „głodny“ w złączeniu z rzeczownikiem „student“ tworzy zespół i nielogiczny, i — potworny

Kto więc pikniku nie uznaje, kto na pikniku być nie może, lub nie chce, niechaj w inny, prosty a łatwy, sposób *obowiązek* swój spełni.

Rubryka „ofiar“ w naszem piśmie dla wszystkich jest otwarta. Stańmy więc do apelu — wszyscy... Każdy — z tem, *na co go stać...*

Rzecz polega nie na wielkości datku, lecz na jego — powszechności.

Niechaj to pierwsze zwrócenie się Towarzystwa do ogółu da trwałą podstawę jego dalszemu bytowi, niechaj mu zapewni możność rozwoju.

I dlatego zwracam się i do kijowian, i do mieszkańców prowincyi z gorącą prośbą o podtrzymanie instytucyi, która żyć powinna, bo w naszych warunkach jest czemś bardzo koniecznem i bardzo niezbędnem.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

—:—

— **Kabaret.** Dowiadujemy się, że w pewnych kołach inteligencyi polskiej Kijowa istnieje projekt zorganizowania na kontrakty polskiego kabaretu na wzór warszawskiego „Momusa“.

Mamy więc polską komedyę i dramat, mamy operetkę i operę polską... będziemy mieli i kabaret.

— **25-letni jubileusz.** W dniu jutrzejszym przypada 25-letnia rocznica służby na kolei urzędnika biura statystycznego służby ruchu p. Bonifacego Czerskiego.

Skończywszy w r. 1883 uniwersytet warszawski, p. Czerski wstąpił do zarządu kolei Poł.-Zach. na posadę rachmistrza w tym samym wydziale, w którym od roku 1897 jest na stanowisku naczelnika. W świecie kolejowym pan Czerski znany jest, jako autor kilku poważnych prac, drukowanych w specyalnych pismach i wydawanych w osobnych broszurach. Jako specyalista, p. Czerski nieraz był wzywany dla przeprowadzania prac organizacyjnych na wielu rządowych i prywatnych kolejach.

— **Bal kostyumowy.** Rosyjskie towarzystwo szerzenia oświaty urządza dziś w teatrze Miedwiediewa bal kostyumowy dla zasilenia swych funduszów. Przed balem odbędzie się koncert, w którym wezmą udział najlepsi artyści dramatu i opery. Po koncercie żywe obrazy.

— **Prośba kupców kijowskich.** Kupcy kijowscy zwrócili się do gubernatora z prośbą o nieprzedłużanie terminu kontraktów do końca lutego, lub nawet, jak to miało miejsce w latach ostatnich, do 10 marca, lecz zamknięcia jarmarku dnia 25 lutego, oraz o zabronienie kupcom kontraktowym prowadzenia handlu w niedzielę i święta, gdyż stwarzają oni nadmierną konkurencyę handlowi miejscowemu, pomimo iż sprzedają towar gorszy po wyższej cenie. Podanie zaopatrzone jest w mnóstwo podpisów miejscowego kupiectwa.

— **Oględziny przytułków noclegowych** Z rozporządzenia naczelnika gubernii w dniu dzisiejszym gubernialny inspektor lekarski wraz z radnym miasta Orgis von Rutenbergiem oglądać będą przytułki noclegowe dla bezdomnych.

— **Pogłoski o rewizyi kolei.** Zarząd kolei Poł.-Zach. otrzymał z Petersburga wiadomość, że w ministerstwie komunikacyi krążą uporczywe pogłoski o rewizyi wszystkich kolei, jaka ma być dokonaną przez senatora von Wendrycha. Rewizya wywołana jest nadużyciami w dostawach dla kolei, spodziewana zaś jest w lutym.

— **Pogoda.** — Po dłuższych mrozach styczniowych nastały dni nieco cieplejsze. W dn. 3 lutego w południe było 0°; zrana termometr wskazywał — 5° R.

OSOBISTE.

— Poseł do Dumy Państwowej z Kijowa profesor I. Łuczyckij wyjechał do Petersburga.

— Naczelnik kolei Poł.-Zach. inżynier Niemieszajew powrócił z Odesy.

— STRZELANINA. Około północy d. 3 go lutego w pobliżu pomnika Włodzimierza (niższego) kilka osób wszczęło z sobą kłótnię. Krzyk ich i hałas sprowadził tłum ciekawych, nadbiegli również dwaj stójkowi, na widok których kłócący się zaczęli uciekać. Nie wiedząc kto ucieka, policyanci dali za uciekającymi kilka strzałów z rewolwerów. Uciekający zatrzymali się, poczem odprowadzono ich do cyrkułu, gdzie stwierdzono ich osobistości. Byli to Józef Łakin, J. Parkin Helena Barsukow i Pelagia Brylukowa.

— RABUNEK. Onegdaj wieczorem w pobliżu ślizgawki Benedyksa trzech rabusiów napadło na G. Abramowa, powaliło go na ziemię i zdarło zeń ubranie.

— SŁUŻĄCA-ZŁODZIEJKA. Służąca Ksenia Połowiczenko okradła swoją panią H. Gołubową, mieszkającą przy ul. Poczajowskiej Nr. 32.

— STRACENIE. Wczoraj w nocy na Łysej Górze wykonano wyrok śmierci na Ł. Sieryju, skazanym na powieszenie za udział w szeregu napadów w gub. czernihowskiej. Sieryj należał do bandy Sawickiego.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Policya śledcza zaaresztowała Wiktora Winogradowa, oskarżonego o kradzież weksli u urzędnika do specyalnych poruczeń przy gubernatorze czernihowskim, Chrapowickiego. Ujęto również złodziejki Dreczynową i J. Łobkową.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Na mocy rozkazu gubernatora niejakiego Churgina za noszenie rewolweru skazano na 2 miesiące, Demkę za noszenie noża na 1 miesiąc aresztu przy policyi.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania G. Pogrebieckiego i studenta M. Kalinowicza, przy ul. Karawajowskiej Nr. 17, skradziono rzeczy za 210 rb.

Z mieszkania J. Sinicyna przy zaułku Kreszczatickim Nr. 13 skradziono rzeczy za 75 rb.

Z pralni A. Litosławskiej, przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 41, skradziono bielizny za 70 rb.

W domu Nr. 4 przy ul. Bejtarskiej okradziono mieszkanie E. Siniawkinowej.

Ubiegłej nocy dobrali się złodzieje do mieszkania sędziego pokoju Łyszkowicza przy zaułku Obserwatornym Nr. 5. Prześwidrowali już trzy otwory w drzwiach wejściowych, ale ktoś dostrzegł rzezimieszków i ci musieli zmykać.

Tej samej nocy złodzieje zakradli się do mieszkania d-ra Bychowskiego przy ul. Włodzimierskiej Nr. 76, ale tych również w porę spłoszono.

Z SĄDÓW.

Napad i zabójstwo.

Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę Antoniego Prokopenki, oskarżonego o udział w napadzie zbrojnym i zabójstwo Bogdanowicza.

W nocy 22 maja 1908 roku we wsi Jurówka, powiatu kijowskiego, nieznani sprawcy dokonali napadu zbrojnego na mieszkanie zarządzającego dobrami Ozierowskiemi, Bogdanowicza. Położywszy trupem tego ostatniego wystrzałem z za okna napastnicy wtargnęli do mieszkania, gdzie zrabowali różne cenniejsze przedmioty, poczem zbiegli. Prokopenko ukrywał się długo, nareszcie w końcu roku zeszłego policyi udało się go aresztować.

Sąd wojenny po rozpatrzeniu sprawy uznał w Prokopence niekoniecznego dopomagacza w przestępstwie i skazał na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót bez terminu.

TEATR I MUZYKA.

Benefis p. Halickiego.

W poniedziałek ubiegły odbył się benefis reżysera „Miłośników“ p. Halickiego. Dawano nieznany dotychczas publiczności kijowskiej dramat Wyspiańskiego „Sędziowie“ i jednoaktówkę, ograną już przez wszystkie teatry amatorskie „Wujaszek Alfonsa“. Zarówno uznanie zasług benefisanta, jak i chęć ujrzenia na scenie jednego z ostatnich dzieł Wyspiańskiego, ściągnęło do sali „Ogniwa“ liczną publiczność. Wykonanie „Sędziów“ wywołało zadowolenie ogólne, odpowiadając w zupełności wymaganiom artystycznym sztuki. Oprócz benefisanta w roli dziada wysunęli się na czoło zespołu p. Dąbrowski i p. Leśniowska. P. Dąbrowski dał doskonały typ żyda szynkarza, dążącego wszelkimi środkami do wzbogacenia się, odradzającego się nad zwłokami ukochanego syna, którego śmierci był przyczyną. Samuel wyznaje swe winy w chwili, gdy kona Jewdocha, spowiada się ze swych przewinień. Ta chwila, pełna dramatycznego napięcia, była kulminacyjnym punktem gry p. Dąbrowskiego, który przeprowadził nadzwyczaj konsekwentnie i z całym artyzmem postać Samuela. Doskonały typ stworzyła również p. Leśniowska dając subtelnie wycieniowany typ Jewdochy. Artystce należy się uznanie za tak doskonałą kreacyę. Na wysokości zadania stali również p. Kindler (Natan) i p. Wroncki (Joas).

Wogóle całość wyreżyserowana nadzwyczaj starannie, sprawiała bardzo dodatnie wrażenie i benefisantowi należy się uznanie zarówno za grę, jak i za staranną reżyseryę sztuki. Po „Sędziach“ p. Leoński dość udatnie odśpiewał „Mnicha“. Następnie odegrano żwawo i sprawnie „Wujaszka Alfonsa“. Wszyscy biorący w niej udział wywiązali się dobrze z zadania, pomiędzy innemi wyróżniali się p. Janińska, której zdolności sceniczne rozwijają się coraz bardziej. P. Halicki jako Józef był doskonały. P. Kindler jako Gucio również zasługuje na uznanie, p. Sudolski w roli Tonia grał jak zwykle z życiem i werwą.

Dobrze również grali: p. Reutówna i Niewierowska. P. Mikoszanka nabrała większej swobody ruchów i obycia ze sceną.

Przedstawienie ostatnie wraz z poprzedniem świadczą wymownie o tem, że trupa Miłośników jest dziś na właściwej drodze i może zaspokoić wymagania naszej publiczności. W ten sposób sprawa stałego polskiego teatru w Kijowie zbliża się do korzystnego rozwiązania. **F.**

Marcelina Sembrich-Kochańska.

Marcelina Sembrich-Kochańska, jak donoszą z Nowego Jorku, usuwa się już zupełnie ze sceny. Przed kilku dniami właśnie odbył się na scenie Opery-Metropolitan w Nowym Jorku pożegnalny jej występ publiczny. Olbrzymi teatr wypełniła po brzegi doborowa publiczność, która po raz ostatni przyszła usłyszeć naszą rodaczkę. Za każdem pojawieniem się na scenie p. Kochańskiej rozlegała się długo niemilknąca burza oklasków i nawoływań, a scena cała przeobrażała się w ogród kwiatowy. Wzruszony Caruso ucałował ręce artystki, ofiarując jej od siebie przepiękny bukiet kwiatów, a dyrekcya opery wręczyła jej dyplom członka honorowego nowojorskiej opery. Piękną przemowę wygłosił do artystki b. burmistrz Nowego Jorku, p. Low, i wręczył jej wspaniały naszyjnik perłowy. Po przedstawieniu odbył się w hotelu Astoria uroczysty bankiet pożegnalny, na którym w szeregu wybitnych osobistości ze sfer artystycznych wygłosili przemowy Paderewski i Caruso.

KRONIKA POLSKA.

— **Sprawa Borowska Häcker.** Proces b. odpowiedzialnego redaktora «Naprzodu», p. Häckera, oskarżonego o występek obrazy czci, popełnionej drukiem na osobie p. Janiny Borowskiej, budzi w Krakowie ogromne zainteresowanie. Na rozprawę tę przybyli do Krakowa wezwani w charakterze świadków głośni z ostatnich rewelacyi dziennikarskich: Bakaj i Burcew, następnie przybyli specyalni sprawozdawcy pism wiedeńskich i lwowskich oraz szereg wybitnych osobistości w partyi socyalistycznej, które zgłosiły się dzisiaj w prezydyum sądu karnego o karty wstępu. Z polecenia prezydyum sądu kilku więźniów zajętych było porządkami w sali Nr 20, celem przygotowania jej na rozprawę.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Grand'Hotel. Ticz z Żytomierza.

Hot. Europejski. Isaczenko, Czigir, Bajdak, Przewłocki, Gripari, Jarozelski.

Hot. Continental. Rusiecki, Ullrich, Kaufman, hr. Ledóchowski, Radziejewski, Karol hr. Chodkiewicz z Młynowa, Gissen.

Hot. Savoy. Brendot z pow. jampolskiego, Stronczyński z Brzedów, Pik z Moskwy.

Hot. Universal. G. Horonstejn.

Hot. François. A. Cywińska, E. Ogly, Troniewski, Priesnuchin.

Hot. Francuski. Wekker z gub. kijowskiej, Dąbrowski z Buhajówki, Widawski, Choroszinow, Szczerbakow z Warszawy, Boudyriew z Wasilkowa.

Hot. Ermitage. A. de Lacours ze Znamienki, A. Dejneke.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. Ermitage. S. Sztern, I. Laski, F. Modzelewski do Wołoczysk, A. Stankiewicz do Odesy. M. Otto do Odesy, A. Kulski do Płoskirowa.

Hot. François. Baldow, Dużkin, Szal, Kupriczenko.

Hot. Savoy. J. Trzeciak.

Hot. Universal. Drelonkin.

Hot. Francuski. D-r Sarna do Warszawy, Manzowino do Kamieńca.

Grand'Hotel. Kopernicki.

Hot. Continental. Ninan, Glebow, Młodziański.

Hot. San-Rémo. Cyrkunow.

Ostatnie wiadomości.

—o—

Zwrot w polityce czeskiej. Korespondent „Głosu Narodu“ miał rozmowę z jednym z wybitnych czeskich polityków o przyszłej taktyce czechów. Polityk ów zapewniał, że spokój w Pradze, gdzie studentów niemieckich wcale nie zaczepiano,—jest początkiem nowej ery w czeskiej polityce. Czesi przekonali się, że drogą gwałtu niczego nie uzyskają, i że na arenie parlamentarnej zebrać mogą daleko obfitsze owoce. Dla tego postanowili zaniechać obstrukcyi i awantur ulicznych. Natomiast wystąpią przeciwko gabinetowi z najostrzejszą opozycyą w parlamencie,—i spodziewają się, dzięki tej nowej taktyce, odnieść rychłe poważne korzyści.

Ugoda austro-turecka. „Neue freie Presse“ pisze, że protokół ugody austro-tureckiej wysłany został przez ministerstwo spraw zagranicznych z Wiednia do Konstantynopola. Austrya miała się w nim zobowiązać, że nie dopuści do obsadzenia sandżaku nowobazarskiego przez Serbię lub Czarnogórę. „Neue freie Presse“ przeczy tej ostatniej wiadomości.

Telegramy.

—)o(—

(Od korespondentów własnych).

Sprawa Brzozowskiego.

Kraków. — Brzozowskiemu nie udało się zaprzeczyć z znaniom Burcewa i Bakaja. Wyrok sądu ma być ogłoszony dziś.

Z Dumy.

Petersburg. — Na wczorajszem posiedzeniu Dumy przyjęto w zasadzie poprawkę Grabskiego do V rozdziału prawa z dn. 9 listopada. Poprawka polega na tem, aby prawo decydowania $^{2}/_{3}$ głosów gromady o komasacyi gruntów rozszerzyć na Królestwo Polskie.

Wywiady u Chomiakowa.

Petersburg. — Chomiakow zakomunikował współpracownikowi „Birż. Wied.“ następujące szczegóły audyencyi w Carskiem Siole. W raporcie swym Chomiakow poruszył kwestyę projektów prawa o zniesieniu kary śmierci i stanach wyjątkowych.

Na audyencyi była też mowa o ostatnich interpelacyach i roli instytucyi prawodawczych w związku z manifestem październikowym.

Chomiakow zaznaczył, że audyencya wypadła nader pomyślnie.

Petersburg —W tych dniach Chomiakow odwiedził Stołypina, poczem powiadomił współpracowników pism, że Stołypin zamierza wystąpić w Dumie w sprawie Azewa w przyszłą środę. Niezwłocznie po przyjęciu interpelacyi Stołypin wystąpi z odpowiedzią, opartą na faktach.

Stołypin zgodził się ze zdaniem Chomiakowa, iż niemożliwe jest przeprowadzenie podczas obecnej sesyi Dumy projektu prawa o reformie sądów.

Stołypin uznał za możliwe stopniowe złagodzenie stanów wyjątkowych.

Sprawa Azewa.

Petersburg. — Guczkow powiadomił październikowców, że Stołypin posiada ważne dokumenty, dotyczące Azewa, i oczekuje jeszcze nadesłania dokumentów z Paryża. Dokumenty te mają udowodnić, że Azew był agentem policyjnym, operującym li tylko w obozie rewolucyonistów.

Petersburg. — W kuluarach krążą pogłoski o możliwości odroczenia interpelacyi o Azewie do drugiego tygodnia postu.

Petersburg. — Do „Birż. Wied.“ komunikują z Ekaterynburga wiadomość ze źródeł wiarogodnych o tem, iż Azew przyjmował udział w sprawie Łbowa.

Na skutek rady Azewa zorganizowana została banda zbójecka na Uralu. Gdy banda ta rozpoczęła już swoją działalność, departament policyi wezwał z zagranicy Azewa, który wydał policyi kilku członków bandy Łbowa, samemu zaś Łbowowi dopomógł uciec zagranicę. Po pewnym czasie Łbow powrócił do Rosyi. Wtedy Azew zdradził go, wydając w ręce policyi, przyczem osobiście kierował obławami, zarządzonemi w celu schwytania bandy Łbowa. Podczas jednej obławy Azew omal nie był zabity.

Petersburg. — W związku ze sprawą Azewa s. r. ogłosili za szpiega lekarza moskiewskiego Terriana, o czem powiadomili zakłady naukowe. Terrian zwrócił się do Burcewa z prośbą o przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie.

W sprawie Puryszkiewicza.

Petersburg. — W kuluarach Dumy krążą pogłoski o możliwem pozbawieniu Puryszkiewicza godności poselskiej, w razie jeśli Puryszkiewicz zostanie skazany z wyroku sądu w sprawie Filosofowej.

Chomiakow zaznaczył, że ponieważ stan umysłowy Puryszkiewicza jest normalny, postępowanie jego należy uważać za niedopuszczalne.

W związku ze sprawą Puryszkiewicza w Dumie podjęto kwestyę nienormalności stanu umysłowego Puryszkiewicza.

Chomiakow wydał rozporządzenie niewydawania do ogólnego użytku blankietów z napisem „Duma Państwowa“.

Petersburg. — Ks. Wołkonski, który został w swoim czasie znieważony przez Puryszkiewicza w piśmie „Kołokoł“, zwrócił się do besarabskiego marszałka szlachty z prośbą o umitygowanie Puryszkiewicza, który swem postępowaniem uwłacza godności szlacheckiej.

Petersburg. — Z powodu wybryku Puryszkiewicza oburzeni są nań nawet związkowcy n. r. Okazuje się, że Puryszkiewicz został usunięty ze związku n. r. za nietaktowne i nieprzyzwoite postępowanie na zebraniach.

Ograniczenie kary śmierci.

Petersburg. — W przyszłym tygodniu podobno ma być ogłoszony akt o ograniczeniu kary śmierci.

Petersburg. — Prezesem podkomisyi do rozważania projektu prawa o zniesieniu kary śmierci został obrany Szubinski, referentem — Matiunin.

Petersburg. — Chomiakow w ciągu tygodnia otrzymał 21 próśb o złagodzenie wyroków śmierci.

Konfirmacya wyroków śmierci.

Petersburg. — W kuluarach Dumy krążą pogłoski, że konfirmacya wyroków śmierci będzie zależała od władzy centralnej.

Wiec w uniwersytecie.

Petersburg. — Wczoraj w uniwersytecie odbył się wiec w sprawie pośredników. S. d. i kadeci wypowiedzieli się przeciw konieczności natychmiastowego utworzenia przedstawicielstwa studenckiego. Przyjęty wszakże zostanie uchwała, proponowana przez s.-r., o niezwłocznej organizacyi ogólnej rady starostów wydziałowych, która ma kierować polityką uniwersytecką. S.-d. i kadeci oświadczyli, że sprzeciwiając się zasadniczo tej uchwale, zrzekają się udziału w radach starostów.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Październikowcy rozpoczęli pertraktacye z kadetami co do ogólnej formuły przejścia, dotyczącej interpelacyi o Azewie, a możliwej do przyjęcia przez centrum i umiarkowaną lewicę.

Zniesienie autonomii akademii duchownych.

Petersburg. — Synod wbrew opinii oberprokuratora Izwolskiego skasował autonomię akademii duchownych.

Krążą pogłoski o dymisyi Izwolskiego.

Różne.

Petersburg. — W sferach rządzących krążą pogłoski o wzrastającym wpływie Durnowo i Goremykina.

Petersburg. — Na skutek propozycyi Guczkowa październikowcy zdecydowali wziąć udział w obchodzie jubileuszowym Suworina.

Petersburg. — Referent komisyi budżetowej do spraw preliminarza ministerstwa przemysłu i handlu wypowiedział się za otwarciem internatu przy politechnice.

Petersburg.—W uniwersytecie utworzyła się grupa studentów, mająca na celu obronę interesów szlachty.

Petersburg.—Pomiędzy posłami Buckim i Dmitriukowem onegdaj omal nie wynikł pojedynek z powodu wniesienia przez Dmitriukowa poprawki, opracowanej przez Buckiego.

Petersburg. — „Słowo" komunikuje iż zdecydowano ostatecznie pociągnąć Rejnbota do odpowiedzialności sądowej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 3-go lutego.

Dnia 3-go lutego na posiedzeniu wieczornem z kolei rozpatrywano artykuły 11 do 28 projektu prawa z dnia 9-go listopada.

W dyskusyi nad powyższymi artykułami brali udział posłowie: Dworanow, Szyngarew, Melowitow, Bielousow, Szewcow, Dmitriukow, Kropotow, Petrowski, Bogdanow, Szczekow, Bałakiejew, referent Szydłowskij i vice-minister spraw wewnętrznych Łykoszyn.

Wszystkie te artykuły w redakcyi z 9-go listopada z projektem ustawy o urządzeniach rolnych i włościańskich posiadłości ziemskich, mówcy niejednokrotnie wdawali się w rozpatrywanie spraw, normowanych przez ostatni projekt prawa.

Referent *Szydłowskij*, wychodząc z zasady, że nie można rozstrzygać spraw przygodnie, gdyż aby rozpatrywanie tych spraw odbyło się, wymaga odnośnych projektów prawa, obecnie zaś poprzestać na rozważaniu sprawy podjętej przez Bogdanowa, mianowicie o zachowaniu charakteru ziem nadziałowych działom przyznanym na własność, oraz był za uchwaleniem deklaracyę, że, zdaniem komisyi, ograniczenia ustanowione dla gruntów nadziałowych powinny być zachowane, gdyż zdążają one do obrony interesów włościan.

Należy pamiętać, że rezerwa gruntowa powinna być kapitałem rolników i innym być nie może z punktu widzenia interesów państwowych. Poczem głosowania artykuły 11—28 przyjęte zostały w redakcyi komisyi rolnej, jedynie uzupełnione przez dwie poprawki Opocznina i Dmitriukowa.

Posiedzenie z dnia 4-go lutego.

Posiedzenie otwarto o godzinie 11-ej minut 13.

Przewodniczy ks. *Wołkonskij*.

Na podstawie sprawozdań komisyi redakcyjnej, przyjęto i przekazano Radzie Państwa projekty prawa, zaaprobowane przez Dumę na poprzednich posiedzeniach.

Przyjęto w drugiem czytaniu z poprawką, wniesioną przez wice-ministra skarbu, senatora Nowickiego, projekt prawa o opodatkowaniu gilz i bibułki do papierosów.

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad prawem z dnia 9 go listopada.

Hr. *Bobrinskij* 1-szy wnosi uzupełnienie do rozdziału 3-go, żąda on, by kurhany Horodyszcze i inne zabytki starożytności pozostawały własnością gminy w celu ochrony ich od zniszczenia.

Zgodnie z uzupełnieniem Bobryńskiego, zewnętrzne części kurhana mogą być eksploatowane.

Referent *Szydłowskij* popiera poprawkę hr. Bobrynskiego 1 go. Poprawka została przyjęta.

Na porządku dziennym debaty nad rozdziałem 4 ym o sposobie wywłaszczenia poszczególnych gruntów, dostających we władaniu prywatnem, zwłaszcza z drugim rozdziałem prawa z dn. 9 go listopada. Artykuł 1 szy wskazuje, że wywłaszczenie działek ziemi nadziałowej dokonywane jest według ogólnego prawa o zmianie własności. Artykuł drugi wyszczególnia dokumenty, na podstawie których może być wywłaszczona przynależność działek do osób sprzedających je. Artykuł trzeci zawiera prawo uchwalania i zatwierdzania uchwał gminnych. Artykuł czwarty (nowy) wskazuje sposób stwierdzania prawa własności osoby sprzedającej działkę, w razie jeśli gmina nie chce powziąć uchwały, stwierdzającej prawo własności danego osobnika lub jeśli nie powzięnie jej w ciągu miesiąca. Artykuł piąty przeprowadza artyk. czwartemu rozdziału 2 go prawa z dnia 9-go listopada i ustanawia ulgę dla aktów rejentalnych, dotyczących gruntów nadziałowych, pozwalając przesyłać je pocztą starszemu rejentowi. Artykuł szósty (nowy) zapożyczony jest z ustawy o władaniu ziemią przez włościan, dążąc do tego, by uczynić tańszą obowiązującą obecnie procedurę notaryalną co do zawierania tranzakcyi na nieruchomości.

Referent *Szydłowskij* zwraca uwagę, że rozpatrywany rozdział ma jedynie formalne znaczenie, ponieważ kwestya wywłaszczania ziem nadziałowych została już zasadniczo rozstrzygnięta w poprzedzających rozdziałach.

Kowalenki 1-szy wnosi i motywuje swoją poprawkę do art. 1-go.

Poprawka Kowalenki odrzucona. Do art. 5-go wnosi poprawkę redakcyjną *Zdanow*. Referent na nią się zgadza. Pozostałe artykuły zostały przyjęte bez dyskusyi. Na porządku dziennym rozdział 5-ty o przejściu całych gmin do władania futorowego. Rozdział ten jest zaczerpnięty dosłownie z rozdziału 4-go prawa z dnia 9 listopada, wprowadzając jedną tylko nowość, polegającą na tem, że dla zagrodników prawo komasacyi ustanawia się większością $^{2}/_{3}$ głosów, wówczas gdy w prawie z dnia 9 listopada potrzebna była jednogłośna decyzya gminy. Wogóle zaś, zdaniem referenta, rozpatrzenie tej kwestyi należałoby odłożyć do czasu rozpatrywania projektu prawa o włościańskiem władaniu, gdzie kwestya ta poruszona jest w całej rozciągłości. Po przemówieniu ks. *Teniszewa* i *Bielajewa* 1 go zabiera głos *Grabski*, który stawia wniosek, by rozdział pomieniony miał zastosowanie i w guberniach Królestwa Polskiego.

Timoszkin wnosi poprawkę do wniosku Grabskiego, sprowadzającą się do tego, by wyrażenie „Królestwo Polskie" zastąpić słowami: „Priwislinskij kraj".

Szydłowskij popiera poprawkę Popowa i uważa, że wnioskowi Grabskiego należy nadać szerszy charakter, ponieważ gospodarstwa futorowe, nie podpadające pod działanie ukazu z dnia 9-go listopada są nietylko w Królestwie Polskiem. Rozdział piąty przyjęty został z poprawką Popowa i uzupełnieniem Grabskiego. Na porządku dziennym rozdział 6 ty. Artykuł 1-szy został przyjęty w redakcyi komisyi. Artykuł 2 gi przyjęty został bez dyskusyi. Debaty nad prawem z dnia 9 listopada zostały ukończone.

Duchowny *Maszkiewicz* i *Szeczkow* wnoszą samodzielne poprawki do uchwalonego prawa. Poprawki te przekazano komisyi rolnej.

O godzinie 12-ej minut 57 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie zostaje wznowione o g. 2 m. 23.

Przewodniczy *Chomiakow*. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad interpelacyą w sprawie aktów terrorystycznych na Kaukazie. Przyjęty zostaje wniosek zamknięcia listy mówców.

Sagastelian zaprzecza twierdzeniu o liberalizmie jednego z filarów panowania Aleksandra III. Kaukaz jest administrowany w taki sposób, jakby tego pragnął Puryszkiewicz. W opowieści o separatyzmie armeńskim i odbudowaniu Armenii z granicą u Woroneża, mówca upatruje prowokacyę ze strony wiceprezesa związku Michała Archanioła. Z dziejów separatyzmu armeńskiego najsmutniejsze karty historyi kierowników polityki państwowej, jak zesłania, areszty, a nawet rzeź ormian w Armenii tureckiej w r. 1894 i 1896, oraz ormiańsko-tatarskie walki w roku 1905 i 1906 ym. Wynikiem tej idei było zamykanie szkół ormiańskich i konfiskata dóbr kościelnych—rozporządzenia, które później zostały cofnięte. Administracya Kaukazu zawsze pełniła na granicach starego régime'u tureckiego rolę zakaukazkim. Samo etnograficzne położenie zaprzecza możliwości separatyzmu. Obalić twierdzenie Puryszkiewicza najłatwiej drogą konfrontacyi jego z historyą.

Mówca zaznacza, że jeszcze za czasów Piotra Wielkiego ormianie patrzyli na przyłączenie się do Rosyi, jako na wyzwolenie. Dalej historya świadczy, iż ormianie byli najlepszymi poddanymi państwa rosyjskiego, wielu ormian dowodziło nawet wojskiem rosyjskiem. Czyliż—zapytuje mówca—patryotyzm Puryszkiewicza polega tylko na tem by sączyć nienawiść pomiędzy państwem a wiernym mu narodem?

Dane historyczne stwierdzają, że zjazd ormiański, który się odbył w 1905 r., nie żądał autonomii, lecz prosił tylko o wprowadzenie reform ogólnopaństwowych na kraj ormiański.

Puryszkiewicz wspominał o istnieniu mapy Wielkiej Armenii z granicami od góry Ararat do Woroneża; zdaniem mówcy, mapa ta, jeśli istnieje, jest wytworem waryata i przeznaczona chyba dla waryatów (śmiech w centrum, oklaski na lewicy).

Dane przytaczane przez Puryszkiewicza i anegdoty Timoszkina nie potrafią, zdaniem mówcy, wywołać nienawiści pomiędzy rosyanami a ormianami, ormianie społeczni w rodzaju Puryszkiewicza zostaną poza kołami społecznemi. (Oklaski na lewicy).

Markow (*2-gi*) w długiem przemówieniu dowodzi, iż sytuacya obrońców interpelacyi o terorze na Kaukazie jest trudną, z powodu braku dokumentów notaryalnych i trudności położenia osób, będących w zależności służbowej od wyższej władzy kaukaskiej.

Według informacyi namiestnika na Kaukazie panuje spokój, zaś według informacyi pism codziennych na Kaukazie dzieją się okropności.

Prawica wcale nie dąży do usunięcia Woroncowa-Daszkowa, lecz powstaje tylko przeciw nieprawidłowej polityce.

Członkowie prawicy—zdaniem mówcy—wcale nie pragną krzywdy dla tubylców Kaukazu, lecz jako członkowie Dumy rosyjskiej przedewszystkiem występują w obronie interesów narodu i państwa rosyjskiego.

Wyjaśnienia namiestnika, przedstawione przez bar. Nelde, dają doskonały materyał dla aktu oskarżenia przeciw namiestnikowi.

Markow oświadcza, że namiestnik uspokaja rosyan bezpodstawnemi twierdzeniami, podszepniętemi mu przez separatystów, gdy tymczasem projekt zrzeszenia stanów zakaukaskich możliwy jest do zrealizowania.

W dalszym ciągu przemówienia mówca stara się udowodnić, iż ormianie i gruzini wcale nie wyrzekli się dążeń separatystycznych.

O godz. 4 m. 18 ogłoszono przerwę.

Po przerwie znów przemawia *Markow* (*2 gi*). Zaznacza on, że taktyka namiestnika doprowadziła do tego, iż w tym czasie, gdy w całem państwie teror i rewolucya zostały stłumione — na Kaukazie dotychczas trwają rozruchy. Jako dowód panowania teroru na Kaukazie, mówca przytacza treść podania, przysłanego przez ludność rosyjską Kaukazu. Podanie to — oświadcza Markow — zostało podpisane nie przez chuliganów, lecz przez członków związku n. r., których pragną utożsamić z chuliganami.

(Śmiech, głośne oklaski na lewicy, okrzyki „brawo!").

Markow (*2-gi*): „Mam zaszczyt być członkiem związku n. r. i gardzę waszem szyderstwem". (Oklaski na prawicy, na lewicy śmiech).

Markow zarzuca namiestnikowi fałszywe informowanie Dumy o stanie rzeczy na Kaukazie. Zaprzeczając poszczególnym danym, przytoczonym w wyjaśnieniu namiestnika, a zdaniem Markowa, uwłaczającym uczuciom rosyanina, mówca oświadcza, że nie chce wierzyć, aby przedstawiciel arystokracyi, hr. Woroncow-Daszkow czytał osobiście to wyjaśnienie.

Zapewne podpisał on je nie czytając.

Mówca w dalszym ciągu krytykuje wyjaśnienia namiestnika.

W końcu przemówienia Markow nawołuje do obrony interesów państwa i do zwalczania jawnej zdrady stanu.

„Przyjmijcie, panowie, interpelacyę, nie zróbcie wstydu ziemi rosyjskiej, w przeciwnym bowiem razie Rosya wyda na was wyrok potępiający!"

(Okrzyki „brawo", głośne oklaski na prawicy)

O godz. 5 m. 58 ogłoszono przerwę do godz. $8^{1}/_{2}$ wiecz.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 4 lutego.

Przewodniczący *Akimow*.

Rada przystępuje do wyborów członków komisyi kompromisowej w sprawie projektu prawa o dodatkowem wynagrodzeniu wojskowych. Do komisyi weszli: Awdakow, Deytrich, Durnowo, Nikolski, ks. Oboleński 2 gi i Suchotin.

Deytrich referuje opinię komisyi inicyatywy prawodawczej w sprawie przedterminowego warunkowego wypuszczania na wolność. Komisya nie widzi przeszkód do bezwłocznego wprowadzenia w życie prawa o przedterminowem wypuszczeniu na wolność, lecz wobec tego, iż projekt ten uległ pewnym zmianom w komisyi, przekazany został komisyi kompromisowej, do składu której należy 6 posłów do Rady i 6 do Dumy.

Minister sprawiedliwości zaznacza, że konieczności przyjęcia tego prawa dowodzi przedewszystkiem zupełna dezorganizacya rosyjskiego systemu nakładania kar. Utrata wyspy Sachalinu doprowadziła do przepełnienia więzień skazanymi na roboty ciężkie, a ruch wolnościowy zapełnił więzienia nader szkodliwymi dla zwykłych ich mieszkańców żywiołami. Trudna sytuacya finansowa państwa nie pozwala na wydatkowanie znacznych sum na budowę nowych więzień w takiej ilości, jakaby odpowiadałaby wymaganiom doby obecnej. Warunkowe wypuszczenie na wolność jest nader pomocnem dla skarbu państwa. Wobec tego minister prosi Radę o przyjęcie projektu prawa z temi poprawkami, jakie doń wniosła komisya inicyatywy prawodawczej.

Po przerwie *Korwin Milewski* wypowiała się przeciw przyjęciu projektu prawa, oświadczając, że projekt ten przewiduje tylko istotnych przestępców, pomija zaś ludzi, którzy dopuścili się czynu występnego pod wpływem uniesienia lub dla przekonań politycznych.

Nadto nie zgadza się on z uznaną przez naukę zasadą, że uwolnienie może nastąpić dopiero po odbyciu takiego terminu kary, który odpowiada stopniowi dokonanego przewinienia. Takie czyny występne, jak kradzieże, fikcyjne bankructwo, szulerstwo, podpalania i inne tego rodzaju, podlegają w Rosyi daleko łżejszym karom, niż w innych państwach.

Zdaniem mówcy, dla możliwości wprowadzenia prawa o przedterminowem wypuszczaniu na wolność niezbędne jest podniesienie poziomu moralnego więźniów, indywidualizacya nadzoru więziennego, wysoki poziom moralny agentów władzy, od których zależne będzie uwalnianie więźniów pod nadzór, a te warunki niezbędne — nie istnieją.

(D. n.).

Petersburg. — Minister komunikacyi Ruchłow objął wczoraj swe obowiązki. Po przedstawieniu ministrowi urzędników, zwrócił się on do nich z przemową, w której zaznaczył przedewszystkiem, że będzie zawsze stać na gruncie posłuszeństwa i poszanowania prawa, usuwania wszelkiej samowoli i względów osobistych na gruncie równym względem wszystkich, opartego na poszanowaniu osobistości, stosunku do urzędników, czego będzie również żądać od wszystkich podwładnych. Jawność powinna być jednym z najlepszych środków, zapobiegających uchyleniom się z drogi obowiązku i honoru. Przytoczywszy słowa niemieckiego działacza politycznego, że dobrze urządzona sieć kolejowa jest karmicielką narodu i główną podstawą potęgi i państwa, zaznaczył, że u nas, niestety, fakty wykazują wręcz przeciwne objawy. Takiego rodzaju porządek nie może być tolerowany. Wszelkie nasze wysiłki, jako sług państwa, powinny być skierowane ku zarządzeniu środków, zmieniających warunki prowadzenia tej gałęzi gospodarstwa. Minister zaznaczył, że jednem z najpierwszych jego zadań będzie praca nad reorganizacyą całego zarządu na podstawach samodzielności i odpowiedzialności. Prosił on urzędników wydziału kolejowego, by przyjęli, jako ogólne prawidło że nie ludność istnieje dla kolei, lecz że wszyscy oni powinni być sługami ludności; prosił także, by zwracali oni uwagę na dyskusye i uchwały powstałych w społeczeństwie rosyjskiem organizacyi, w szczególności zaś w handlowych i przemysłowych, by brali w miarę możności udział w ich pracach, by zawierali ścisłe stosunki z Najwyżej zatwierdzoną komisyą do zbadania spraw kolejowych w Rosyi. Na zakończenie minister oświadczył, że jedną z najpierwszych trosk ministerstwa będzie rozpatrzenie kwestyi polepszenia bytu niższym urzędnikom.

Jarosław. — W Rybińsku stwierdzono dwa nowe wypadki zasłabnięcia na cholerę. Ogólna liczba chorych wynosi 17 osób. Badania bakteryologiczne, podjęte w czterech wypadkach zasłabnięcia w Jarosławiu i Rybińsku, wykazały obecność zarazków cholerycznych w jednym tylko wypadku.

Petersburg.—W ciągu ostatniej doby zachorowało na cholerę 12 osób, zmarło—5.

Petersburg.—W senacie wysłuchano raportu ministra spraw wewnętrznych, żądającego wyjaśnień w następujących kwestyach: 1) czy żydzi mogą przechodzić na machometanizm i 2) czy po przyjęciu wiary machometańskiej wolni są od ograniczeń prawnie ustanowionych. Senat co do pierwszej kwestyi dał odpowiedź przychylną; co do drugiej przeczącą.

Jarosław.—Przy ziemstwie gubernialnem utworzona zostanie pierwsza w Rosyi gubernialna organizacya ziemska, której zadanie polegać będzie na zakładaniu spółek włościańskich dla wyrobu i sprzedaży produktów mlecznych. Organizacya otrzyma 25 tys. rb. pożyczki ze skarbu państwa na założenie 10 fabryk masła.

Petersburg. — Ogłoszono Najwyższy reskrypt na imię Cesarskiej komisyi archeologicznej z powodu pięćdziesiątej rocznicy jej istnienia.

Komisya międzywydziałowa powołana do opracowania nowej ustawy o konserwowaniu zabytków przeszłości wznowiła swe prace. Komisya, uznając potrzebę wydania ogólnego prawa o konserwowaniu zabytków przeszłości oraz konieczności zjednoczenia działalności wszystkich wydziałów w sprawie konserwowania tych zabytków, podzieliła się na trzy podkomisye w celu opracowania szczegółów nowej ustawy.

Petersburg —Prezes rady ministrów, Stołypin, wydał w tym roku drugi obiad galowy, na którym byli obecni wyżsi urzędnicy państwowi, ambasadorowie zagraniczni z żonami, prezydent Dumy Chomiakow wraz z żoną i poseł Guczkow.

Łódź. — W Pabianicach, w fabryce „Krusze i Ender" zastrajkowało 1330 tkaczów. Żądają oni podwyższenia płacy zarobkowej. Uwięziono 20 podżegaczy.

Helsingfors. — Wybory do prezydyum sejmu dały następujące rezultaty: kalmanem wybrany został młodofin — Swinhuwud, wicekalmanami — starofin — Listo i członek partyi szwedzkiej, Sederholm.

Saratów. — W Osinówce, pow. chwałyńskiego, 5 złoczyńców dokonało napadu na mieszkanie włościanina, związało całą jego rodzinę, zabrało 300 rb. i zabiło jednego z robotników. Następnie zbrodniarze zaprzęgli sobie parę koni i zbiegli.

Berlin. — Odbyło się pierwsze posiedzenie niemieckiej rady gospodarczo-rolniczej. Hrabia Schwering-Lewitz zapowiedział na dzień jutrzejszy przybycie cesarza Wilhelma na posiedzenie. Sekretarz stanu Bethmann-Holweg, witając zebranych w imieniu kanclerza Rzeszy i swojem, oznajmił, że rząd z żywem zainteresowaniem śledzi pracę rady gospodarczo-rolniczej. Na zebraniu rozpatrywano projekt prawa, dotyczącego przemysłu i kultury wina.

New York. — Z Akapulko dochodzą szczegółowe wiadomości o pożarze teatru. Podczas przedstawienia, danego na cześć gubernatora w sali teatralnej, na którem znajdowało się koło tysiąca osób, należących do najstarszych i najbogatszych rodzin, zapaliła się wstęga kinematografu. Ogień ogarnął dekoracye i zaczął się szybko rozszerzać. Teatr posiadał tylko trzy ciasne wyjścia. Wśród publiczności powstała panika. Bardzo wiele osób zostało zaduszonych.

Berlin. — Do agencyi Wolfa donoszą z Koburgu: „Przybył tutaj książę bułgarski Ferdynand. Był on obecny na nabożeństwie żałobnem, jakie odbyło się w kościele katolickim z powodu śmierci księżniczki Klementyny".

Berlin. — Zrana w Wittenbergu na schodach jednego domu znaleziono w stanie nieprzytomnym dwudziestoletnią szwaczkę. Zadano jej ranę nożem w prawe biodro. Również tego samego rana na schodach domu przy ulicy Eilad raniono nożem w biodro inną kobietę. W Hohenzollerndam w sieni jednego z domów pchnięto nożem w lewą łopatkę służącą. W powyższych trzech wypadkach zbrodniarz zdołał umknąć bezkarnie.

Bruksela.—Policyanci, poranieni przez anarchistę Sokołowa, zmarli. Minister sprawiedliwości na posiedzeniu parlamentu z uznaniem odezwał się o urzędnikach, którzy zginęli podczas pełnienia swych obowiązków.

Kalkuta.—Dokonano całego szeregu rewizyi w domach wpływowych obywateli-tubylców. Skonfiskowano mnóstwo ważnych dokumentów. Uwięziono mieszkańca Bengalu, podejrzewanego o udział w morderstwie prokuratora.

Londyn.—W kopalni West Stanley, miał miejsce silny wybuch. 200 robotników zasypanych, wejście do szybu uszkodzone, akcya ratunkowa utrudniona, obawiają się, że dwie osób zginęło.

Konstantynopol.—Od tureckiego ambasadora w Londynie Rifaad baszy niema jeszcze od owiedzi, czy zgadza się on przyjąć tekę ministra spr. zagr. Czasowo zarządza sprawami ministerstwa spr. zagr. minister handlu. Minister finansów podał się do dymisyi. Wielki wezyr oświadczył wszystkim ambasadorom, że nowy gabinet będzie prowadzić dawną politykę przyjazną względem wszystkich państw i utrzymywać nadal dobre stosunki z państwami bałkańskiemi.

Wiedeń.—„Neue Freie Presse" podaje rozmowę swego korespondenta z Chilmil baszą. Ten ostatni oświadczył, że układy austryacko-tureckie pójdą teraz szybszem tempem i że stosunki handlowe wkrótce zostaną wznowione. Wydał on już kilka rozporządzeń dotyczących wyładowania towarów ze statków austryackich.

Dzienniki tutejsze zamieściły cały szereg zaprzeczeń w sprawie podanych przez nie wiadomości z Belgradu. Odwołana została wiadomość, jakoby ambasador rosyjski w Belgradzie starał się przeszkodzić odesłaniu memorandum serbskiego, jakoby królewicz Jerzy zaprotestował przed ambasadorem rosyjskiem przeciw postępowaniu Rosyi i jakoby obecna sytuacya w Belgradzie była krytyczną i t. p.

Konstantynopol — Według wiadomości gazety „Szuraj Ummet" deficyt przewidziany w budżecie wynosi około 5 mil. tureckich funtów. Francuski reorganizator finansów tureckich Laurent wręczył wielkiemu wezyrowi memoryał, w którym nalega na zredukowanie wydatków.

Sofia.—Ustąpienie wielkiego wezyra w tutejszych sferach rządowych nie zrobiło zbyt dobrego wrażenia, ponieważ Kiamil-basza podczas prowadzenia rokowań turecko-bułgarskich okazywał wielką uprzejmość względem Bułgaryi. W Sofii nie są całkiem pewni, czy Hilmi basza będzie postępował podobnież.

Berlin. — Niemiecki następca tronu wyjeżdża dnia 4 lutego, jako przedstawiciel cesarza do miejscowości dotkniętych powodzią.

Budapeszt.—Pester Lloyd" pisze: „Postępowanie Serbii zupełnie usprawiedliwiało udzielenie dymisyi ambasadorowi naszemu w Belgradzie, aby nie był on świadkiem ciągłych napaści i wystąpień przeciw monarchii. Przeciw odwoływaniom się niektórych organów prasy zagranicznej do wspaniałomyślności Austryi, która jakoby powinna dać kompensatę, należy energicznie zaprotestować. Kompensata dałaby wyniki wręcz przeciwne; ona nie tylko nie uspokoiła by Serbii, lecz pobudziła by ją do stawiania nowych żądań.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. — Nastąpiło otwarcie parlamentu z zachowaniem zwykłego ceremoniału. Na otwarciu był obecny król Edward wraz z królową. Król odczytał mowę tronową, w której między innemi powiedziano:

„Serdeczne przyjęcie, jakie podczas naszej wizyty w Berlinie zgotowały nam wszystkie warstwy ludności, wywarło na mnie silne wrażenie. Jak mnie, tak i królowej sprawiło niewypowiedzianą radość ponowne widzenie się z cesarzem i cesarzową. Głęboko przekonany jestem, że wyrazy serdecznego powitania, z jakimi przyjęto nas w Berlinie, wpłyną na utrwalenie uczuć przyjaźni między obu państwami, tak niezbędnych dla pomyślności ogólnej i zachowania pokoju. Stosunki z innemi państwami zagranicznemi pozostają tak jak i dawniej, przyjacielskimi.

Następnie w mowie wspomina o układach ze Stanami Zjednoczonymi, w sprawach bieżących. Układy postępują żywo naprzód i są na najlepszej drodze; traktat regulujący kwestyę korzystania z dróg wodnych, przyległych do granicy kanadyjskiej, jest już przygotowany, nastąpiło też porozumienie co do przekazania sądowi rozjemczemu sprawy rybołóstwa półn.-amerykańskiego". Następnie w mowie powiedziano, iż obecny stan rzeczy w Persyi nie przestaje budzić obaw. Aczkolwiek rząd nie chciałby wyrzec się zasady niemieszania się do spraw wewnętrznych, sądzi jednak, iż obecna sytuacya w Persyi wymaga wprowadzenia instytucyi reprezentacyjnych, które gwarantowałyby wprowadzenie reform na polu ekonomicznem, finansowem i administracyjnem, a tak niezbędnych dla uspokojenia kraju. Obecne rozruchy w Persyi zagrażają licznym interesom handlowym i ekonomicznym Anglii i Rosyi. W tej to kwestyi teraz ma miejsce wymiana zdań między rządami angielskim i rosyjskim.

„Szczęśliwy jestem — mówi dalej król—że zwiększyły się szanse usunięcia powikłań na Bałkanach, i wierzę niezmiennie, że osięgnięte będzie porozumienie, zadawalające wszystkie mocarstwa, zainteresowane na Bałkanach."

Król wyraził swą radość z powodu współczucia, jakie okazał naród angielski zaprzyjaźnionym Włochom po strasznej katastrofii trzęsienia ziemi i spodziewa się, że w Londynie na posiedzeniu konferencyi międzynarodowego prawa morskiego wkrótce osięgnięte zostanie porozumienie.

Mowa napomyka, że z powodu najrozmaitszych przyczyn, szczególniej zaś z powodu zaprowadzenia ubezpieczeń na starość i konieczności powiększenia kredytów na flotę, wydatki w tym roku znacznie przewyższą wydatki roku zeszłego. Kwestya środków niezbędnych na pokrycie wspomnianych wydatków będzie wymagała głębokiego zastanowienia. Należy obawiać się, że wskutek tego pozostanie mniej czasu na rozpatrzenie innych kwestyi.

Na zakończenie w mowie zapowiedziano wniesienie najrozmaitszych projektów prawa, mających przeważnie na celu zapobieżenie bezrobociu, o organizacyi izb handlowych dla pewnych gałęzi przemysłu, w których płaca zarobkowa jest wyjątkowo nizka i t. p.

Londyn. — W izbie gmin podczas dyskusyi nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową Balfour oświadczył, że nic niema do zarzucenia zagranicznej polityce rządu, lecz, co się tyczy Persyi, to powątpiewa on, czy demokratyczna konstytucya, która ma być wprowadzona w Persyi pod naciskiem Rosyi i Anglii, będzie w stanie usunąć wszelkie trudności ekonomiczne i handlowe. Premier Asquith powiedział: „Anglia uczyniła wszystko, by zapewnić pokojowe rozstrzygnięcie trudności na Blizkim Wschodzie". Mówca ma nadzieję, że Hilmi-basza będzie prowadzić nadal taką samą umiarkowaną politykę w rokowaniach z państwami zagranicznemi, jaką prowadził Kiamil-basza. Całkowita jednomyślność odnośnie podstawy umowy pomiędzy Turcyą a Austryą i Turcyą a Bułgaryą jest dobrą przepowiednią i polepsza widoki pokojowe. Anglia w każdym czasie gotowa będzie okazać Turcyi poparcie przy wprowadzaniu reform w systemie rządów.

Co się tyczy spraw perskich Asquith oświadczył, że sytuacya polityczna Persyi jest nader niezadawalniająca i niema nadziei polepszenia jej dopóty, dopóki szach nie spełni obietnic. Anglia bezwarunkowo nie będzie brała udziału ani w pożyczce, ani w żadnym innym sposobie poparcia szacha, dopóki będzie on trzymać się swojej teraźniejszej fatalnej polityki. Rząd jest bardzo zadowolony, że poglądy Rosyi na sytuacyę w Persyi są zgodne z jego poglądami.

W izbie lordów toczyły się rozprawy w sprawie adresu w odpowiedzi na mowę tronową. Lansdown powiedział, że niema dwóch takich narodów, któreby byłyby bardziej zdolne do podążania ręka w rękę na czele powodzeń ludzkich, niż Anglia i Niemcy, dlatego można tylko cieszyć się, że obydwaj monarchowie podkreślili przyjaźń, która się przyczyni do pokoju powszechnego. Sekretarz kolonii Crew zaznaczył, że o ile uczy go własne doświadczenie, to po wymianie zdań w Berlinie ma prawo powiedzieć, że kierownik niemieckiej nawy państwowej podziela życzenia Anglii, by obydwa narody, nie zawierając sojuszów ani traktatów, były jednak w stanie zachowywać przyjazne stosunki i wykorzystać każdą okazyę dla zgodnej i wspólnej działalności.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—:—:—

Mikołajów. — Usposobienie rynku mało ożywione. Pszenica girka-ulka w naturze 9 pud. 30 funt., 1 rb. $27^{1}/_{4}$ kop.; żyto w naturze 9 pud. 10 funt., 1 rub.; jęczmień $81^{1}/_{4}$ kop.

Podwołoczyska. — Usposobienie rynku w dalszym ciągu mocne. Ceny jak dawniej: gryka 92 kop. 1 rb. 03 kop.; groch zwyczajny 1 rb. 15 kop.— 1 rb. 28 kop.; groch «Wiktorya» 1 rb. 28 kop. — 1 rb. 53 kop.; groch pastewny 1 rb. 02 kop.— 1 rb. 09 kop.; siemię konopne 1 rb. 02 kop.— 1 rb. 08 k.; siemię lniane 1 rb. 34 kop. — 1 rb. 53 kop.; koniczyna 8 rb. 95 kop.— 10 rb. 87 kop.; otręby pszenne 59 — 62 kop.; owies 90 kop. — 1 rb. 02 kop.; pszenica 1 rb. 02 kop.—1 rb. 17 kop.; kukurydza 79—82 kop.

Rewel. — Usposobienie rynku i ceny zbożowe bez zmiany.

Warszawa — Usposobienie z pszenicą i żytem—małoożywione; z owsem —mocniejsze. Pszenica 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 20 kop.; żyto 96 k.— 99 kop.; owies 82 kop. — 90 kop.

Gdańsk.—Usposobienie rynku słabsze. Owies miejscowy 1 rub. $17^{1}/_{2}$ kop. — 1 rb. $26^{5}/_{8}$ kop.; otręby pszenne $82^{5}/_{8}$ kop.

Królewiec. — Usposobienie z owsem, jęczmieniem, soczewicą, grochem «Wiktorya» i makiem niebieskim—stałe, z gryką i bobikiem — mocne; z otrębami pszennymi i żytniemi—słabnie. Owies biały zwyczajny $77^{3}/_{8}$ kop. — $78^{7}/_{8}$ kop.; jęczmień na paszę $82^{5}/_{8}$ kop. — $93^{1}/_{4}$ kop.; gryka $94^{1}/_{4}$ kop. — $94^{3}/_{4}$ kop.; otręby pszenne, grube $81^{1}/_{8}$ kop., — $82^{5}/_{8}$ kop.; średnie $75^{7}/_{8}$ kop. — $77^{3}/_{8}$ kop.; drobne $73^{1}/_{2}$ kop. — $75^{1}/_{8}$ kop.; żytnie $74^{1}/_{4}$ kop. — $78^{1}/_{8}$ kop.; soczewica nowa, wysoka, zielona 1 rb. 10 kop. — 1 rub. $21^{3}/_{8}$ k.; bobik 1 rb. $05^{3}/_{8}$ kop. — 1 rb. $06^{7}/_{8}$ kop.; groch «Wiktorya» 1 rb. 10 kop. — 1 rub. $47^{7}/_{8}$ kop.; mak niebieski 1 rb. $97^{1}/_{8}$ kop. — 2 rb. $19^{7}/_{8}$ kop.

Z ostatniej chwili.

—o—

(Od korespondentów własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 4-go lutego.

W dalszym ciągu toczy się dyskusya nad interpelacyą w sprawie Kaukazu.

Stepanow broni ludność kaukaską przed napaściami „patryotów" rosyjskich.

Senator *Mickiewicz* przemawia w imieniu namiestnika Kaukazu. Mówi rozwlekle i cicho.

Posłowie gromadzą się dookoła trybuny mówcy, z początku słuchają, po pewnym zaś czasie wychodzą z sali.

Zamysłowski oponuje Mickiewiczowi. Mówca dowodzi, iż istnieją dokumenty poświadczające, że przedstawiciele administracyi mówią w Dumie jedno, zaś poza Dumą znów co innego, przyczem kłamią świadomie.

Mówca zaznacza, że jest pewna analogia pomiędzy sytuacyą na Kaukazie i w Finlandyi. Gerard zaprzeczał rewolucyjnym dążeniom Wojmy, Stołypin stwierdził istnieniu takich dążeń; toż samo okaże się po usunięciu ze stanowiska namiestnika Kaukazu Woroncowa-Daszkowa, który stworzył dannakcutiun-kaukaską Wojmę.

Mówca dowodzi konieczności zarządzenia na Kaukazie rewizyi. Zwracając się do centrum Dumy, prosi on o poparcie żądań prawicy.

Po przemówieniu bar. Nolde i Ładomirskiego, posiedzenie zamknięto.

Zgon Wielkiego Księcia.

Petersburg. — O godz. 6 wieczorem w pałacu własnym zmarł Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz.

Z życia prowincyi.

Sławuta, *w styczniu.*

Zjazd rejonowy członków Związku Oficyalistów.

Dn. 18 stycznia r. b. odbył się w Sławucie zjazd rejonowy członków Związku oficyalistów przy tak licznym udziale związkowców i gości, jakiego jeszcze Sławuta nie pamięta. W szczupłej dość sali zebrało się z górą 160 osób płci obojga: byli tu delegaci kilku oddziałów okolicznych, przedstawiciele Zarządu Centralnego, dyrektor kasy Emerytalnej z Kijowa, wszyscy prawie członkowie miejscowego oddziału i mnóstwo gości, których tu przywiodła nie prosta ciekawość lub chęć zabicia czasu, ale, jak widać było z toku obrad, szczera sympatya i gorące zainteresowanie się sprawami Związku. Nie mam zamiaru opisywać całego przebiegu obrad, gdyż nie wchodzi to w zakres dzisiejszej korespondencyi, zanotuję tylko kilka ważniejszych momentów przy rozpatrywaniu porządku dziennego. Jednym z takowych było wystąpienie delegata koła kijowskiego z propozycyą, ażeby *w imię sprawiedliwości* dać pracodawcom takie prawa, jakie mają pracownicy, wstępując do Związku, t. j. prawa członków rzeczywistych, lub też zupełnie usunąć ich ze Związku, kasując pozycyę członków popierających. Kwestya ta wywołała ogromnie ożywione debaty *pro* i *contra*, które trwały blizko 3 godziny. Debaty te uszczupliły tylko czas przeznaczony dla rozpatrzenia porządku dziennego i nie doprowadziły do żadnych rezultatów, ponieważ pp. delegaci nie mieli pełnomocnictw od oddziałów dla balotowania tej sprawy. To też uchwalono, aby odezwę ową przedyskutować w oddziałach i poruszyć na walnem zebraniu członków w Kijowie. Bardziej ważną kwestyę poruszył referat komisyi finansowej, która opracowała projekt budżetu na rok 1909 i nową formę oprocentowania. Dotychczasowe oprocentowanie było powodem niezadowolenia i narzekań ze strony wielu członków, opłacających wyższe normy procentowe, aż do *maximum* 50 rb. rocznie; dużo pracowników, chociaż szczerze sprzyjało idei zrzeszenia się, ale do Związku nie wstępowało dla tych właśnie wysokich opłat członkowskich, których jedynem przeznaczeniem było utrzymanie administracyi i organizacya oddziałów. Nowy projekt komisyi finansowej usuwa zupełnie oną przyczynę niezadowolenia i, określając *maximum* opłaty 14 rb. rocznie, daje możność z ogólnej sumy oprocentowań prócz rozchodów na administracyę i organizacyę — zbierać jeszcze fundusze na tak szlachetne cele, jak: stypendya dla niezamożnych, internaty, kasę zapomóg dla członków pozostających bez miejsca, własny rocznik, pomoc lekarską i prawną i wiele jeszcze innych rzeczy. Śmiało można twierdzić, że z dniem przyjęcia nowego oprocentowania Związek oficyalistów wchodzi na należytą drogę, która zapewni mu rozwój liczebny i da podstawę trwałą i mocną tej wzajemnej pomocy, dla której zrzeszono się przed 3 ma laty. Za tak sumienne opracowanie kwestyi ważnej, za takie wyczucie potrzeb i żądań ogółu pracowników należy się komisyi finansowej szczere „Bóg zapłać“!

Wrażenie gromu z jasnego nieba wywarła na zebranych odezwa prezesa Zarz. Centr., p. Jana Lipkowskiego, do towarzyszy. W odezwie tej zawiadamia on, że z powodu spraw familijnych, powołujących go do Paryża, zmuszony jest opuścić stanowisko dotychczasowe, a dziękując kolegom za dowody szczerego uznania, dodaje, że nie opuszcza on Związku zupełnie, że nie usuwa się od dalszej pracy i że być może, na innem stanowisku, jakie mu koledzy przeznaczą, jeszcze większą korzyść przynosić będzie. Wiadomość ta niespodziewana tak podziałała na obecnych że po przeczytaniu odezwy na sali zapanowała głucha cisza, nikt nie mógł się zdobyć nawet na słowo podzięki i żalu. Dopiero po dobrej chwili posypały się mowy serdeczne, dziękczynne, pełne żalu i troski zarazem. A troska to nie lada, gdyż idzie tu o wybór nowego kierownika i prezesa Zarz. Centr. „Między towarzyszami naszymi — powiedział jeden z mówców — nie brak ludzi światłych, wysoce uzdolnionych, ludzi wielkiej siły charakteru i żelaznej woli, ludzi ożywionych miłością dla Związku — z tej strony wybór zastępcy obecnego prezesa nie będzie zbyt trudny. Ale czy znajdziemy wśród nas człowieka tak wielkiego serca, tak niezmiernej dobroci, tak pełnego zaparcia się, czy znajdziemy człowieka tak miłującego towarzyszy, dla którego idea Związku będzie gwiazdą przewodnią w pracy dalszej, czy znajdziemy drugiego Jana Lipkowskiego? W teraźniejszych czasach sobkowstwa i egoizmu ludzi takich jest bardzo mało, ludzie tacy są unikatami — a więc i troska nasza o dalsze losy Związku jest zupełnie uzasadnioną! Jedynie nadzieja, że Szan. Prezes do Walnego Zebrania jeszcze się może rozmyśli i pozostanie z nami, że sprawy jego osobiste wezmą lepszy dla nas obrót, że nakoniec nie opuszcza on nas zupełnie, a obiecuje i nadal pracować dla dobra wspólnego, może nas w tych przykrych chwilach krzepić“.

Muszę tu jeszcze słów kilka powiedzieć o Kasie Emerytalnej; p. Butkiewicz, jako dyrektor takowej, zaznajomił zebranie z ideą powstania Kasy, jej głównemi zaletami i potrzebą takowej dla wszystkich bez wyjątku pracowników, objaśniając przykładami i cyframi rozmaite tablice asekuracyjne. Przy dyskusyi nad tą ważną kwestyą mówcy zaznaczali, że udział w Kasie związkowców zacznie się dopiero wtedy, gdy Kasa Emerytalna przejdzie przez krytykę jak poszczególnych oddziałów tak osobliwie Walnego Zebrania tegorocznego; jednakże jest coś w Kasie niedokładnego, coś niedostatecznie opracowanego, kiedy ogół oficyalistów, który z takim upragnieniem instytucyi tej oczekiwał, po zatwierdzeniu jej nie rzucił się do niej *żywiołowo*, jak to było w chwili powstania Związku, ale spotyka ją bardzo ostrożnie i z pewną nieufnością. Dlaczego tak jest, po czyjej tu stronie wina — najlepiej wyjaśni czas i praktyka życiowa. Po rozpatrzeniu kilku jeszcze ważniejszych spraw uchwalono, ażeby z powodu bardzo spóźnionej pory, zjazd rejonowy na tem zakończyć, a wszystkie kwestye, dotyczące Oddziału Sławuckiego odłożyć do następnego Oddziałowego Zebrania. Uchwałę tę przyjęto jednogłośnie i zjazd został zamknięty o godz. 1-ej w nocy. Na zakończenie prezes Oddziału Sławuckiego w gorących słowach dziękował kolegom i gościom za tak liczny udział w pracach zjazdu i za szczerą sympatyę i zainteresowanie się sprawami Związku. Przy wspólnej wieczerzy, do której zasiadło 70 osób, bawiono się wesoło do godz. 5 rano, mówki i toasty zbliżyły jakoś biesiadników i na sali panował nastrój koleżeński i nadzwyczaj sympatyczny.

Jeżeli zjazd rejonowy w Sławucie i nie dał może żadnych konkretnych rezultatów, to idea zbliżenia się, zjednoczenia i wspólnego porozumienia w ważniejszych sprawach Związku została zupełnie osiągniętą i w tym znaczeniu zjazdy rejonowe mogą przynieść wielką korzyść związkowcom i powinny być i nadal urządzane często...

„Novus“.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Polowanie.** W dobrach Kublickich, pow. hajsyńskiego, w majątku p. Kazimierza Jaroszyńskiego odbyło się w dniu 12 stycznia polowanie, w którym uczestniczyło sześciu myśliwych. Zabito 107 zajęcy, 20 bażantów i jednego lisa. Była niesłychana ilość sarn, do których nie strzelano.

Wzorowa administracya leśna i również systematyczne tępienie szkodników dały tak świetne rezultaty.

Jan Czeplelowski.

— **Rewizye i aresztowania.** Na st. Olszanicy i we wsi obok stacyi, oraz we wsi Teleszówce, pow. wasilkowskiego, dokonano w tych dniach licznych rewizyi. Kilka osób aresztowano.

— W Monasterzyskach, gub. kijowskiej, po przedstawieniu występującej tam trupy ukraińskiej Kolesniczenki, w chwili gdy publiczność wychodziła z sali, niektórych mężczyzn zatrzymywano i poddawano osobistej rewizyi. Dokonano również rewizyi w ich mieszkaniach, nic jednak nie znaleziono i nikogo nie zaaresztowano.

— W Równem w tych dniach przeprowadzono rewizye w drukarniach i księgarniach. Podczas rewizyi w księgarniach skonfiskowano książki treści pornograficznej.

(«Kij. W.»)

— **Morderstwo.** W lesie, leżącym o jakie 4 wiorsty od Starokonstantynowa, przed paru dniami w nocy dokonano morderstwa na osobach leśnika, jego żony i dwojga drobnych dzieci. Powiadają, że w przeddzień leśnik sprzedał krowę za 50 rb. i parę wieprzy za 70 rb. Pieniądze te pewnie złakomiły morderców.

(«Rada»)

— **Etap.** W dniu 30 stycznia z więzienia żytomierskiego wysłano do Kijowa etap z 59 więźniów, wśród których znajduje się 21 katorżników. Ogólną uwagę wśród złoczyńców zwracało na siebie trzech nieletnich chłopców, zaaresztowanych za jakieś przestępstwo w pow. owruckim. Najmłodszy z nich liczy 9 lat zaledwie. Wiecz rem tegoż dnia do Żytomierza przybył etap więźniów z Berdyczowa.

(«Wol.»)

— **Młodociany samobójca.** Z Kremieńczuga donoszą o następującem smutnem zdarzeniu: Rodzina kupca N. udała się w tych dniach ze starszym synem z wizytą do znajomych, młodszego — 14-letniego chłopca pozostawiono w domu. Chłopiec zmartwiony, że nie wzięto go z sobą, powiesił się; gdy rodzice wrócili zastali już tylko wiszące zwłoki syna.

(«P. W.»)

— **Z Kamieńca** donoszą, że redaktor «Pod Jeżcnied.» W. Miszczuk aresztowany został dlatego, że policya zwróciła uwagę na niektóre szczegóły w jego paszporcie. Okazało się mianowicie, że zapisany jest jako polak, gdy tymczasem nazwisko jego jest raczej rusińskie, niż polskie. Oprócz tego na imię ma Wilhelm, którego, zdaniem policyi, katolicy w swym kalendarzu nie posiadają. Poza tem, policya zwróciła uwagę i na to, że paszport wydany był przez zarząd mieszczański m. Rogaczewa niemal w grudniu, a znaczony był Nr 16-ym. W dn. 28 ub. m. p. Miszczuk na własne żądanie wysłany został do Rogaczewa dla sprawdzenia tożsamości osoby. («Kij. W.»).

— **Uwolnienie sędziego.** W Winnicy otrzymano zostało urzędowe zawiadomienie o usnnięciu z posady sędziego pokoju p. Sztoinberga. Był on znany w Winnicy ze swej powolności w prowadzeniu spraw i stałego spóźniania się na sądzenie spraw. («Kij. W.»).

List do Redakcyi.

Szanowny panie Redaktorze! W Dzienniku wyczytałam, że na pogrzeb ś. p. Ig. Potemkowskiego zrobili składkę koledzy i pacyenci, co jest mylne, bo tylko sami koledzy wzięli na siebie wydatki. Ziemstwu zrobiono zarzut, że dało zapomogę wdowie 100 rb., to jest również mylne, żadnej zapomogi ziemstwo nie dawało, a dało 200 rb. na pogrzeb, o zapomodze będzie mowa w przyszłości.

Pozostaję z należnym szacunkiem

Gustawa Potemkowska.

NADESŁANE.

— :—:—

List do Redakcyi.

Pozwól Szanow. Redaktorze, że za pośrednictwem Twego pisma prześlę podziękowanie za tak liczne zapełnienie sali Ogniwa na mojem benefisowem przedstawieniu dn. 2 lutego r. b.—Szanow. Redakcyi Dziennika Kijowskiego za łaskawe wzmianki. — Zarządowi i Członkom Tow. Miłośników, Radzie gospodarczej klubu Ogniwo za okazaną mi względność — Kolegom przyjmującym udział w przedstawieniu,—Szanownej Publiczności oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiekbądź sposób okazali mi swoją życzliwość.

Okazane mi dowody uznania będą dla mnie bodźcem do dalszej pracy, przyczyniając się choć w małej części do utrwalenia sceny polskiej w Kijowie.

Pozostaję z poważaniem

Henryk Halicki.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.